

Urszula Borowiecka

starszy specjalista w Biurze Rzecznika Finansowego

Ubezpieczenia górskich wyjazdów

Wyjeżdżając w góry, warto zabezpieczyć się przed ewentualnymi niepożądanymi skutkami podróży. Ubezpieczenie winno być dopasowane do indywidualnych potrzeb – w zależności od celu wyjazdu, tak aby w razie konieczności można było z niego skorzystać. Najczęściej w góry udajemy się, aby pojeździć na nartach bądź snowboardzie. Co zatem należy brać pod uwagę, wybierając ubezpieczenie mające ochronić nas w razie nieprzyjemnego zdarzenia na stoku?

Przede wszystkim warto się zorientować, czy rodzaj uprawianego przez nas narciarstwa (snowboardingu) zaliczany jest do sportów rekreacyjnych. Zależnie od sposobu jazdy można bowiem wyróżnić jazdę rekreacyjną, jazdę o podwyższonym ryzyku oraz jazdę ekstremalną. Jazda rekreacyjna, jak sama nazwa wskazuje, ma polegać na wypoczynku, ma się odbywać na wyznaczonych trasach i w konkretnych godzinach. Podwyższone ryzyko występuje wtedy, gdy nasze umiejętności pozostawiają wiele do życzenia i stanowimy zagrożenie dla innych osób przebywających na stoku. Ekstremalne uprawianie sportu polega na tym, że zjeżdżamy z utartych szlaków w poszukiwaniu wrażeń, co związane jest z podwyższonym ryzykiem powstania szkody na osobie.

W zależności od ubezpieczyciela definicje typów sportu mogą się nieznacznie różnić, ważne jest jednak, abyśmy dobrali opcję zgodną z naszymi zamiarami i stylem jazdy. Jeżeli wybierzemy niewłaściwie, może to skutkować nawet całkowitą odmową zwrotu kosztów świadczenia odszkodowawczego z tytułu zawartej umowy.

Trzeba też wziąć pod uwagę, że w zależności od kraju istnieje zróżnicowanie, jeśli chodzi o koszty usług medycznych czy ratownictwa górskiego. Za usługi, których koszt w Polsce pokrywa NFZ, czyli takie, które nie obciążają bezpośrednio naszej kieszeni, w innym kraju trzeba będzie zapłacić. Przykładowo, koszty akcji ratowniczej w Polsce zostaną zrefundowane, na Słowacji już niekoniecznie. U naszych południowych sąsiadów akcja taka jest w całości płacona, a jej koszt może wynosić nawet kilkanaście tysięcy euro. Również w Alpach natkniemy się na znaczące różnice. We Francji czy w Niemczech prawdopodobnie za

ratunek nie zapłacimy nic, natomiast w Alpach austriackich czy włoskich (w zależności od regionu) musimy liczyć się z wydatkami. Koszty leczenia w zagranicznych placówkach także mogą się znacznie różnić. Nawet jeżeli jesteśmy w posiadaniu karty EKUZ (Europejskiej Karty Ubezpieczenia Zdrowotnego) nie oznacza to, że wszystkie koszty leczenia poniesione za granicą zostaną uregulowane. Dajmy na to w Szwajcarii będziemy zmuszeni pokryć 50% kosztów transportu do szpitala, we Francji najczęściej będzie to 80% kosztów leczenia.

Koszty, które nie są refundowane przez zagraniczny system, niestety zmuszeni będziemy ponieść sami, bo nie ma możliwości, by zostały one rozliczone z NFZ-etem. Nie ma co liczyć na zwrot kosztów transportu medycznego do kraju czy kosztów badań specjalistycznych. Jak wiadomo, powyższe usługi nie należą do najtańszych, więc zdecydowanie warto wykupić polisę, która zagwarantuje nam zwrot ich kosztów. Ubezpieczenia turystyczne zazwyczaj oferowane są w pakiecie, który oprócz ubezpieczenia kosztów leczenia obejmuje także ubezpieczenie od następstw nieszczęśliwych wypadków. Dzięki takiej polisie wypłacone zostanie jednorazowo świadczenie z tytułu uszczerbku na zdrowiu.

W pakiecie możemy wykupić dodatkowo ubezpieczenie sprzętu na wypadek uszkodzenia podczas jazdy albo kradzieży. Nie zapominajmy przy tym o dokumentach potwierdzających okoliczności takiego zdarzenia, bo to na ich podstawie koszty zostaną nam zwrócone. Co ciekawe, raczej nie możemy liczyć na zwrot kosztów z tytułu uszkodzonych albo skradzionych kijków narciarskich, bo w większości proponowanych na rynku ubezpieczeń kijki takie nie są traktowane jako sprzęt narciarski.

Ze względu na to, że raczej nie zdarza się, abyśmy mieli okazję szusować w samotności, musimy uwzględnić możliwość zajścia zdarzeń z udziałem osób trzecich. Gdy przez nas stanie się komuś krzywda, będziemy zobowiązani do pokrycia wszelkich poniesionych przez poszkodowanego kosztów. Mogą być one nieznaczące, jak w przypadku uszkodzenia ekwipunku narciarza, musimy jednak liczyć się z tym, że osoba taka znajdzie się w szpitalu i niezbędne będą transport do kraju albo późniejsza rehabilitacja, co znacznie zwiększy koszty zdarzenia. Przed takimi wydatkami uchroni nas ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym. Taka polisa będzie pomocna również w sytuacji, gdy poszkodowany będzie życzył sobie zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Warto wybrać opcję ubezpieczenia, które ma najwyższą sumę gwarancyjną, czyli taką, do

jakiej ubezpieczyciel odpowiada w razie zdarzenia. Na rynku dostępne są polisy z sumą gwarancyjną opiewającą nawet na 100 tysięcy euro.

Kluczową kwestią, na jaką musimy zwrócić uwagę, wybierając ubezpieczenie narciarskie, jest także suma ubezpieczenia, czyli granica kosztów, do jakich świadczenie może być wypłacone. Jeżeli wydatki poniesione na skutek szkody przekroczą sumę ubezpieczenia, ubezpieczyciel nie musi nam ich zwracać, bo jego odpowiedzialność kończy się wraz z tą granicą. W zależności od wariantu ubezpieczenia suma ubezpieczenia może się różnić. Im szerszy wariant, tym wyższa suma ubezpieczenia i proporcjonalnie większa składka. Nie warto skupiać się w tym przypadku na jak najniższej cenie, tylko wybrać polisę zgodną z naszym realnym zapotrzebowaniem. Suma ubezpieczenia powinna oscylować w granicach 20–30 tysięcy euro, aczkolwiek może być wyższa. Koszt takiego ubezpieczenia to około 100 zł na 7 dni.

Można pomyśleć także o ochronie ubezpieczeniowej w zakresie *assistance*. Ma ona na celu zapewnienie pomocy w sytuacjach, które są dla nas niewygodne, np. pomoc tłumacza, gdy nie znamy języka kraju, w którym przebywamy.

Jeżeli w góry wybieramy się na zagraniczny wyjazd zorganizowany przez biuro podróży, musimy wiedzieć, że mimo obowiązku posiadania przez touroperatora ubezpieczenia kosztów leczenia i NNW na rzecz swoich klientów, zakres ochrony takiego ubezpieczenia jest niewielki i warto rozważyć jego rozszerzenie lub ewentualnie wykupienie dodatkowego ubezpieczenia na własną rękę. Biura podróży, w celu redukcji kosztów, zazwyczaj kupują najtańsze dostępne na rynku produkty.

Pamiętajmy ponadto, aby zapoznać się z tzw. wyłączeniami ochrony ubezpieczeniowej, czyli sytuacjami, w których ubezpieczyciel nie będzie ponosił odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu zawartej przez nas umowy. W niemal każdej umowie mamy do czynienia z brakiem odpowiedzialności towarzystwa ubezpieczeniowego za zdarzenie, które miało miejsce po spożyciu alkoholu. Nie musimy przy tym osiągnąć stanu „wskazującego na spożycie”, liczy się nawet jedno piwo wypite podczas przerwy na stoku. Na to wyłączenie warto zwrócić szczególną uwagę, bo na stokach alkohol dostępny jest w każdej restauracji na trasie, co wydaje się być naturalne i zupełnie nieszkodliwe. Regulacje prawne dotyczące dopuszczalnej ilości alkoholu we krwi podczas jazdy na nartach w poszczególnych krajach nie mają żadnego wpływu na stanowisko, jakie zajmie ubezpieczyciel. Oprócz tego

wyłączenia spotkamy się jeszcze z wieloma innymi, szczegółowo opisanymi w ogólnych warunkach ubezpieczenia.

Tak więc, wyjeżdżając na narty najbezpieczniej wykupić pakiet ubezpieczeniowy zawierający ubezpieczenie kosztów leczenia (za granicą), ubezpieczenie następstw nieszczęśliwych wypadków, ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej w życiu prywatnym, ubezpieczenie gwarantujące zwrot kosztów z tytułu uszkodzenia bądź utraty sprzętu sportowego. Nie można zapominać o karcie EKUZ, która możemy wyrobić w każdym wojewódzkim oddziale NFZ. Do wniosku o kartę EKUZ konieczne jest dołączenie dokumentu potwierdzającego aktualność ubezpieczenia zdrowotnego (np. ZUS RMUA, dowód wpłaty składek). Karta EKUZ gwarantuje podstawową opiekę w krajach europejskich w takim zakresie, w jakim mogą skorzystać z niej obywatele danego państwa.

Ponadto wykupując ubezpieczenie, należy wybrać taką sumę ubezpieczenia, która będzie stanowiła wystarczające zabezpieczenie w kraju, do którego się udajemy.